

Traktorzyści - zawód wygasły, a poszukiwany

Autor: Adam Ładowski

Data: 14 grudnia 2018



Chyba nikt już nie ukrywa, że rynek pracy w Polsce cierpi na brak pracowników. Znalezienie dobrego, uczciwego fachowca to wyzwanie. Rolnictwo jest tego skrajnym przykładem. Do zapomnianych zawodów należą traktorzyści.

Przeważające w naszym kraju małe gospodarstwa jakoś, choć często z trudem, sobie radzą w tej materii. Wspólnymi siłami rodziny, w czasie intensywnych prac polowych można w miarę szybko skosić, zebrać i uprawić rodzinne pole.

Pracownicy są problemem. Gdy ich brak.

Natomiast duże gospodarstwa rolne mają z tym niemały kłopot. Takie gospodarstwa to właściwie przedsiębiorstwa, które sięgając obszarowo setek hektarów, zatrudniają nierzadko kilkudziesięciu pracowników. Jednak **każdy rolnik-przedsiębiorca spotkał się z problemem rąk do pracy.**



fot. Adam Ładowski

Kilkadziesiąt lat temu traktorzyści nabierali szlifów na traktorach nie do zdarcia.

Niegdyś nasi pradziadkowie za pomocą własnych rąk, sochy, konia i wyklepanej kosy z jednej morgi zbierali kilka worków zboża. Dziś, gdy wydajność sięga już granicy stu kwintali z hektara, posługujemy się najnowocześniejszym **sprzętem, który jednak nie zawsze obsługujemy sami.**

Rozwój technologii a pracownik

I tu właśnie jest problem. Znalezienie wykwalifikowanych pracowników do obsługi coraz bardziej skomplikowanego sprzętu rolniczego nieraz graniczy z cudem. Nie mówię, że zawsze tak jest, ale rozwój mechanizacji rolniczej nieustannie przebiega do przodu i **nadążenie za wszystkimi nowinkami technicznymi bywa kłopotliwe.**

Mapowania pola, rolnictwo precyzyjne, ISO-busy, to już nie fantazy, ale rzeczywistość. Sprzęt rolniczy przeznaczony na wielkie arealy wyposażony jest we wszelkie udoskonalenia, do których korzystania jesteśmy niejako zmuszani. To oczywiście dobrze, bo prowadzi do ciągłego wzrostu wydajności zbiorów, ale także i prawidłowego wykorzystania maszyn. Jednakże wszystko to – **ciągnik, kombajn, maszyny – obsługują ludzie.**

Ciągłe zmiany w technice rolnej wymuszają potrzebę nieustannych szkoleń, podnoszących wiedzę i kulturę techniczną w naszym rolnictwie.

Traktorzyści – było ich wielu...

Cofnę się na chwilę do czasów PRL, gdy w SKR-ach i PGR-ach traktorzyści- mechanicy wykonywali

ten popularny zawód, który wpisywany jest nawet do zielonej książeczki dowodu osobistego. **Większość traktorzystów miała wykształcenie i umiejętności, które pozwalały na prawidłową obsługę** i bieżące serwisowanie sprzętu. Dziś, gdy mamy do dyspozycji najnowocześniejszy sprzęt rolniczy, do jego obsługi potrzebne są **umiejętności i ciągła nauka**. A tych czasem brak.



fot. Adam Ładowski

Obsługa ciągników nowej generacji wymaga ciągłej nauki. Bez tego trudno jest opanować nowoczesne technologie.

Nie chcę nikogo obrażać, ale zapewne wszystkim znane są **przykłady skrajnie bezmyślnej eksploatacji** nowoczesnych ciągników czy innego sprzętu, która szybko prowadzi do poważnych i drogich awarii. Pomijając celowe i złośliwe działania mające znamiona sabotażu, znane są nam wszystkim przykłady skrajnej głupoty jak: napełnianie chłodnicy nowoczesnego ciągnika kranówką, drutowanie bezpieczników czy zapalanie na 24V tam, gdzie rozrusznik pracuje na 12V. Także przypadek celowego wiania do baku ciągnika etyliny nie jest mi obcy.

Nie chcę się tu pastwić nad ludzkimi charakterami, czy relacjami pracownik-pracodawca. Także nie chcę poruszać **kwestii odpowiedzialności za powierzony sprzęt**. Myślę, że tu sprawa jest jasna i nie wymaga – choć czasem powinna, wyjaśnień.

Nowoczesność to problem

I tu przejdę do pewnego problemu, który naświetlił mi właściciel kilkusethektarowego gospodarstwa. Jakież było moje zdziwienie, gdy stwierdził, że musi zmienić park maszynowy na nieco bardziej „siermiężny”. Spytany dlaczego, przecież posiada kilka nowych traktorów cenionej marki, odpowiedział: „**Wiesz, ale nie ma kto na nich pracować**”. Traktorzyści to zawód prawie

zapomniani.



fot. Adam Ładowski

Kiedyś traktorzysta był także mechanikiem, zdolnym wykonywać bieżące naprawy.

Poproszony o wyjaśnienie tych gorzkich słów przyznał, że koszty użytkowania i ciągłego serwisowania sprzętu, który – choć znakomitej jakości, **nagminnie się psuje z powodu nieodpowiedniego użytkowania** i niewłaściwej eksploatacji, są gigantyczne i zaczynają go przerażać.

Jest problem...

Trudno tu nie zrozumieć takiego postępowania. Chciałbym się łudzić, że to odosobniony przypadek, ale chyba tak nie jest. **Z problemem zatrudniania niewykwalifikowanych pracowników** zetknął się niemal każdy pracodawca w naszym kraju. W sektorze rolniczym, jak w tym przypadku, skutki takiego, czasem przymusowego szukania każdej pary rąk do pracy, mogą być jednak nad wyraz kosztowne.

Wiele gospodarstw wspomaga się w tej materii **sezonowymi pracownikami z zagranicy**. Jednak ich kontrakty trwają zazwyczaj kilka miesięcy, co bardzo utrudnia skuteczne i długofalowe działania w gospodarstwie rolnym. Poza tym znane mi są **przypadki karygodnego traktowania takich pracowników**, co negatywnie wpływa na właściwe podejście do wykonywanych obowiązków. I trudno się temu dziwić.

Jest rozwiązanie... kasa

Czy istnieje zatem jakieś rozwiązanie omawianej tu kwestii? Uniwersalnego nie ma. Co prawda jeszcze istnieją szkoły rolnicze, na marginesie pod egidą Ministerstwa Rolnictwa, które kształcą – w domyśle – przyszłych rolników i pracowników rolnych, ale zazwyczaj **nie są oni zainteresowani pracą w tym sektorze**. Przynajmniej w Polsce.

Rządowy program 500+ także negatywnie, wg opinii pracodawców rolnych, wpłynął na rynek pracy na wsi.

Oczywiście jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze, ale nie chcę tu jednak specjalnie poruszać tego tematu. Rządowy program 500+ także negatywnie, wg opinii pracodawców rolnych, wpłynął na rynek pracy na wsi.

To, co najcenniejsze

Faktem jest, że rynek pracowników rolnych drastycznie się zmienił w ciągu ostatnich lat. **Z jednej strony brakuje wykwalifikowanych rąk do pracy, z drugiej rozwój nowoczesnego rolnictwa wymusza ciągle dokończanie się w tym zakresie zarówno przez właścicieli-pracodawców, jak i przez pracowników.**



fot. Adam Ładowski

Nieprawidłowa obsługa nowoczesnych ciągników może skutkować poważnymi awariami.

Ciągle zmiany w technice rolnej wymuszają potrzebę nieustannych szkoleń, podnoszących wiedzę i kulturę techniczną w naszym rolnictwie. I może to jest właściwy kierunek działań.

I na koniec chciałbym się podzielić pewną mądrością. Wiele lat temu zapytałem mojego przyjaciela,

doskonałego agronoma opiekującego się ogromnym gospodarstwem rolnym, jaki jest najdroższy sprzęt, którym dysponuje. Bez namysłu odpowiedział mi tak – **Największym majątkiem mojego gospodarstwa są moi pracownicy.**

I Wam takich życzę.